

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 31 marca 2016 r., wydanym w sprawie z powództwa D. J. przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i (...) w L. działającej przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Polsce z siedzibą w W. o zapłatę i ustalenie, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi:

- zasądził od pozwanych na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę 48.000,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

od kwoty 9.000,00 zł od dnia 2 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty;

od kwoty 39.000,00 zł od dnia 16 lipca 2015 r. do dnia zapłaty,

z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z pozwanych z obowiązku świadczenia do wysokości zapłaconej kwoty;

- zasądził od pozwanych na rzecz powódki tytułem odszkodowania kwotę 3.620,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

od kwoty 1.100,00 zł od dnia 2 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty;

od kwoty 2.520,00 zł od dnia 16 lipca 2015 r. do dnia zapłaty,

z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z pozwanych z obowiązku świadczenia do wysokości zapłaconej kwoty;

- oddalił powództwo w pozostałym zakresie;
- obciążył pozwanych obowiązkiem zapłaty na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Widzewa w Łodzi kwoty 11.783,91 zł, z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z pozwanych z obowiązku świadczenia do wysokości zapłaconej kwoty;
- zasądził od pozwanych na rzecz powódki kwotę 4.022,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z pozwanych z obowiązku świadczenia do wysokości zapłaconej kwoty.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 12 października 2012 r. poruszająca się o kuli powódka, której towarzyszyła córka, wchodziła do Centrum Handlowego (...) przy ul. (...) i kiedy przekraczała automatycznie przesuwane drzwi wejściowe, została uderzona z prawej strony przez jedno z ich skrzydeł, w wyniku czego straciła równowagę i upadła. Drzwi te zostały zamontowane i uruchomione w dniu 16 grudnia 2006 r., posiadają automatyczny napęd UniSlide-2 i przeznaczone są do zamykania otworów drzwiowych służących do ruchu pieszego, usytuowanych w ścianach wewnętrznych i zewnętrznych budynków zamieszkania zbiorowego i użyteczności publicznej, zaś ich producentem jest szwedzka firma (...). Wejście do centrum handlowego poprzedzał wiatrołap, przy czym tego dnia uruchomiono tylko te drzwi wejściowe do wiatrołapu, przez które przejście wymuszało podejście pod ostrym kątem do miejsca zdarzenia.

W dniu przedmiotowego zdarzenia system sterowania drzwiami istniejący w Centrum Handlowym (...) stwarzał zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, zwłaszcza niepełnosprawnych, ponieważ w jego ramach nie zostały zainstalowane właściwe dla zapewnienia bezpieczeństwa czujniki i urządzenia, reagujące nie tylko na ruch, ale także wykrywające nieruchome przeszkody i osoby znajdujące się w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Strefy aktywacji drzwi ustawione były na wprost, prostopadle do linii ruchu ich skrzydeł, co zapewniałoby prawie pełne bezpieczeństwo, o ile przejście przez wiatrołap odbywałoby się również na wprost. Nad drzwiami, które spowodowały wypadek, nie były zamontowane

boczne czujniki obecności, ani też nie było przy nich bocznych barier ochronnych, a w związku z tym, w momencie, kiedy powódka znalazła się w martwej strefie, zamierzając przekroczyć próg drzwi, ich napęd nie tego odnotował i rozpoczął zamykanie skrzydeł drzwiowych. Dodatkową przyczyną wypadku był brak dolnej fotokomórki, która powinna być zainstalowana na wysokości ok. 30 cm od podłoża i tym samym przeszkoda znajdująca się na tej wysokości (np. noga klienta w świetle otworu drzwiowego) nie mogła zostać wykryta.

W dniu 8 listopada 2002 r. (...) Ośrodek (...) w P. wydał aprobatę techniczną AT-06- (...) stwierdzającą – w określonym tam zakresie i na określonych zasadach – przydatność do stosowania w budownictwie wyrobu „Napędy drzwi przesuwanych (...), z zastrzeżeniem jednak, że jej treść nie zwalnia wykonawców robót budowlanych z odpowiedzialności za właściwe zastosowanie i prawidłową jakość montażu; termin ważności aprobaty został oznaczony na 30 czerwca 2007 r. z możliwością przedłużenia na dalszy okres. Na jej podstawie firma (...) wydała, stosownie do przepisów rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 1998 r. w sprawie systemów oceny zgodności, wzoru deklaracji zgodności oraz sposobu znakowania wyrobów budowlanych dopuszczonych do obrotu (Dz. U. Nr 113 z 1998 r., poz. 728), deklarację zgodności wyrobu z aprobatą techniczną, a w informacji uzupełniającej stwierdzono, że należy przeprowadzać okresowe przeglądy konserwacyjne urządzenia – co 6 miesięcy w ciągu 12 miesięcy trwania gwarancji i co 3 do 6 miesięcy w późniejszym okresie – w zależności od stopnia intensywności eksploatacji sprzętu. W dniu 30 sierpnia 2002 r. ten sam Ośrodek wydał aprobatę techniczną AT-06- (...) stwierdzającą – w określonym tam zakresie i na określonych zasadach – przydatność do stosowania w budownictwie wyrobu „Drzwi przesuwane (...) i (...) z napędem automatycznym (...), zaś termin ważności aprobaty oznaczono na 30 czerwca 2007 r. z możliwością przedłużenia na dalszy okres; także i w tym przypadku firma (...) wydała na jej podstawie, zgodnie z przepisami powołanego wyżej rozporządzenia, deklarację zgodności wyrobu z aprobatą techniczną.

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zawarła w dniu 1 czerwca 2007 r. z (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na czas nieoznaczony umowę serwisową o wykonywanie okresowej konserwacji i naprawy urządzeń do automatycznego otwierania i zamykania drzwi firmy (...) zainstalowanych w centrum handlowym (...) w Ł. przy ul. (...). Do zakresu czynności konserwacyjnych należały m.in.: regulacja mikroprocesora sterowania funkcjami otwierania i zamykania drzwi (prędkości, czasu otwierania, siły otwierania i zamykania, stanu połączeń i oprogramowania sterownika) oraz regulacja urządzeń peryferyjnych (czułości i pola działania radarów, pracy urządzeń optycznych – fotokomórki, innych aktywatorów). W wykonaniu tej umowy serwisant konserwował drzwi przesuwne trzy razy do roku, dokonując ewentualnych niezbędnych napraw; taki przegląd miał miejsce m.in. w grudniu 2012 r. (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zawarła również w dniu 31 marca 2011 r. z (...)k (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w Z. umowę o obsługę i konserwację instalacji technicznych oraz utrzymania w ruchu centrum handlowego (...) w Ł., w wykonaniu której zleceniobiorca zajmował się w odniesieniu do drzwi przesuwnych usuwaniem prostych usterek, regulacją i czyszczeniem systemów jezdnych. Wszystkie drzwi przesuwne na terenie przedmiotowego centrum handlowego są cztery razy dziennie poddawane kontroli pracownika technicznego, a ewentualne nieprawidłowości w ich funkcjonowaniu zgłaszają także pracownicy ochrony. Kontrola obejmuje sprawdzenie reakcji czujników, w tym także czujnika przeciążeniowego odpowiadającego za otwieranie się drzwi w razie napotkania na przeszkodę, jednak nie bada sposobu działania drzwi w zależności od tego, w jaki sposób się przez nie przechodzi. W dniu 12 października 2012 r. technik utrzymania w ruchu centrum handlowego (...) sporządził notatkę urzędową, z której wynikało, że tego dnia dokonał ze skutkiem pozytywnym sprawdzenia poprawności działania drzwi, przy których doszło do wypadku z udziałem powódki.

Poszkodowana D. J. została z miejsca wypadku przetransportowana do szpitala, gdzie po badaniu stwierdzono u niej złamanie bliższego końca kości ramiennej, stłuczenie lewego biodra i kolana. Na chorą kończynę założono gips, który zdjęto w dniu 31 października 2012 r., a następnie po wykonaniu kontrolnego zdjęcia RTG stwierdzono złamanie dna panewki lewego biodra bez przemieszczenia. Kontynuowano unieruchomienie w ortezie, po upływie 2 miesięcy powódka zaczęła się poruszać o dwu kulach, a jednej kuli używa nadal. Po upływie roku od wypadku rozpoczęto leczenie usprawniające. W wyniku przedmiotowego zdarzenia powódka doznała złamania szyjki lewej kości ramiennej i złamania górnej gałęzi lewej kości łonowej bez przemieszczenia odłamów z nadłamaniem dna

panewki. Zakres jej cierpień fizycznych był znaczny, co związane było z bólem, koniecznością pozostawania w niewygodnym unieruchomieniu w gipsie i ortezie, długotrwałym pozostawaniem w łóżku, chodzeniem przy pomocy kul, ograniczeniem sprawności i koniecznością poddawania się zabiegom usprawniającym. Przy zastosowanym leczeniu zachowawczym obecnie u poszkodowanej nadal występuje wyraźne ograniczenie ruchomości w lewym stanie ramiennym, niewielkie ograniczenie ruchomości w lewym stanie biodrowym i obu stawach kolanowych, wielomiejscowy zespół bólowy oraz pogorszenie sprawności. D. J. przed przedmiotowym zdarzeniem leczyła się na osteoporozę i występowały u niej zmiany zwyrodnieniowe obu kolan, zwłaszcza lewego. Odniesiony przez nią trwały uszczerbek na zdrowiu związany z wypadkiem wynosi 24 %, a rokowania dotyczące jej stanu zdrowia są umiarkowane. Zaawansowany wiek powódki utrudnia jej stosowanie intensywnych ćwiczeń usprawniających. W przyszłości prawdopodobnie rozwiną się u niej zmiany zwyrodnieniowe lewego stawu biodrowego, a niewykluczone są także zmiany zwyrodnieniowe lewego stawu łopatkowo-ramiennego, zaś dolegliwości z tym związane będą narastały. Nie ma możliwości oddzielenia powiązań obecnie odczuwanych dolegliwości bólowych z przedmiotowym wypadkiem i z samoistną progresją zmian zwyrodnieniowych.

Po wypadku poszkodowana przyjmowała leki przeciwbólowe i przeciwzapalne – w ciągu pierwszych trzech miesięcy ich koszt wynosił 30,00 zł miesięcznie, a w ciągu następnych miesięcy aż do chwili obecnej nie przekracza 10,00 zł miesięcznie – zaś zabiegi rehabilitacyjne, z których korzystała, były refundowane w ramach świadczeń z NFZ. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy po wypadku wymagała pomocy osób trzecich w rozmiarze wynoszącym przeciętnie 4 godziny dziennie w związku z czynnościami higienicznymi, przy ubieraniu się i przy prawie wszystkich czynnościach życia codziennego wiążących się z większym wysiłkiem; w ciągu kolejnych dwóch miesięcy rozmiar niezbędnej pomocy zmniejszył się do 2 godzin dziennie. Opiekę i pomoc świadczyła na rzecz D. J. jej córka, wnuczka i sąsiadka; obecnie powódka nie wymaga pomocy ze względu na skutki urazów doznanych w przedmiotowym wypadku. Stawka pełnej odpłatności za usługi opiekuńcze w dni robocze na terenie Ł. wynosi 9,50 zł/godz. Powódka zgłosiła szkodę pismem z dnia 12 grudnia 2012 r. skierowanym do HM C. w Ł., a pismem z dnia 19 lutego 2013 r. (...) w Ł. odmówił wypłaty odszkodowania.

Sąd meriti ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie dowodów z dokumentów, opinii biegłych, nagrania z monitoringu, zeznań świadków i wyjaśnień powódki. Podkreślił, że biegły elektrotechnik przemysłowy, oceniający prawidłowość funkcjonowania drzwi przesuwanych, właściwie i rzetelnie wywiązał się ze swojej roli, szczegółowo analizując dokumentację techniczną, nagranie z monitoringu i dokonując oględzin miejsca zdarzenia; ponadto w odpowiedzi na zarzuty pozwanych uzupełniał opinię podstawową, podtrzymując zawarte w niej konkluzje. W ocenie Sądu wnioski te były logiczne i spójne, a biegły rzeczowo i szczegółowo wyjaśniał wątpliwości pozwanych. W konsekwencji oddaleniu podlegały wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego tej specjalności, ponieważ Sąd nie stwierdził, aby wydana opinia była niejasna, niepełna lub wewnętrznie sprzeczna, natomiast zagadnienie wymagające wiadomości specjalnych zostało wyjaśnione w sposób wystarczający. Choć ze względu na nieprzebadanie przez serwis przedmiotowych drzwi bezpośrednio po wypadku nie są znane ich parametry techniczne i eksploatacyjne z dnia zdarzenia, a tym samym nie jest możliwa ich weryfikacja w odniesieniu do przedłożonych dokumentów, to jednak zgromadzony materiał dowodowy okazał się wystarczający dla ustalenia przyczyny przedmiotowego zdarzenia. Sąd zwrócił uwagę, że nie wykazano, aby urządzenia, które spowodowały upadek powódki posiadały wówczas ważną aprobatę techniczną. Dodatkowe nieprawidłowości w ustawieniu parametrów drzwi opisane w opinii uzupełniającej biegłego z dnia 23 czerwca 2014 r. nie miały decydującego wpływu na przebieg zdarzenia, a zawarte tam rozważania odnoszą się do parametrów opisanych w innym czasie. O zaniedbaniach w zakresie bieżącego kontrolowania urządzenia świadczył też fakt braku reakcji fotokomórki umieszczonej w skrzydłach drzwi na wysokości 70 cm w czasie, gdy po upadku D. J. w przestrzeni międzydrzwiowej znajdowała się razem z nią jej córka. Sąd pozytywnie ocenił także dowód z opinii biegłego lekarza ortopedy i wskazał, że także i ten biegły przekonująco rozwiał wątpliwości podnoszone przez stronę pozwaną, w szczególności wyjaśnił, iż zdarzają się sytuacje, gdy złamanie może nie zostać stwierdzone bezpośrednio po zdarzeniu, wytłumaczył przyczyny takiego stanu rzeczy, jak również wyjaśnił, że niekiedy złamania bez przemieszczenia stają się widoczne dopiero po upływie kilku lub kilkunastu dni. Ostatecznie biegły nie miał żadnych wątpliwości, że stwierdzone obrażenia ciała powódki powstały na skutek zdarzenia z dnia 12 października 2012 r., a tym samym nie można ich powiązać z jakimkolwiek późniejszym wypadkiem.

Stosując przepisy prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego sprawy, Sąd Rejonowy przytoczył w pierwszej kolejności art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 1409 ze zm.), zgodnie z którym obiekt budowlany należy użytkować w sposób zgodny z jego przeznaczeniem i wymaganiami ochrony środowiska oraz utrzymywać w należytym stanie technicznym i estetycznym, nie dopuszczając do nadmiernego pogorszenia jego właściwości użytkowych i sprawności technicznej, w szczególności w zakresie związanym z wymaganiami, o których mowa w ust. 1 pkt. 1-7 tego artykułu, a także art. 61 tejże ustawy, w myśl którego właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest obowiązany utrzymywać i użytkować obiekt zgodnie z zasadami określonymi w art. 5 ust. 2 ustawy, zapewniając z dochowaniem należytej staranności bezpieczne użytkowanie obiektu w razie wystąpienia czynników zewnętrznych oddziaływujących na obiekt, związanych z działalnością człowieka lub sił natury, w wyniku których następuje uszkodzenie obiektu budowlanego lub bezpośrednio zagrożenie takim uszkodzeniem, mogące spowodować zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, bezpieczeństwa mienia lub środowiska. Sąd wskazał, że obowiązki właściciela i zarządcy polegają na przeprowadzaniu okresowych przeglądów i ocen stanu technicznego użytkowanego obiektu oraz na podejmowaniu działań związanych z wykonywaniem niezbędnych robot konserwacyjnych i remontowych w celu utrzymania właściwego stanu technicznego i bezpieczeństwa obiektu. Zdaniem Sądu – choć ustawa nakłada opisane zobowiązania zarówno na właściciela obiektu, jak i na jego zarządcę – to z redakcji tego przepisu wynika, że w pierwszej kolejności to właściciel jest zobligowany do przestrzegania tych nakazów.

Za podstawę odpowiedzialności (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. za zaistniałą szkodę przyjęto art. 415 k.c. w związku z art. 444 § 1 i 2 k.c. i w związku z art. 445 § 1 k.c., zaznaczając, że w tym celu należy stwierdzić wystąpienie winy, szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy szkodą i zawinionym zachowaniem. Sąd zaznaczył, że pojęcie czynu niedozwolonego obejmuje także zachowania polegające na naruszeniu pewnych ogólnych reguł ostrożności, dbałości o interesy, zdrowie i życie innych osób, zaś pozwany nie uczynił zadość swoim obowiązkom w zakresie należytej, wymaganej w stosunkach danego rodzaju, dbałości o dobra powódki. Zdaniem Sądu I instancji, do minimum staranności spoczywającej na pozwanym należy zapewnienie prawidłowego funkcjonowania drzwi przy wejściu do centrum handlowego, przez które codziennie przechodzi wiele osób, przy czym winno się tu uwzględnić określone przeznaczenie drzwi oraz istniejące w centrum handlowym rozwiązania techniczno-organizacyjne. Tak się nie stało w dniu wyrządzenia szkody powódce, ponieważ wymuszono ruch pieszych w wiatrołapie po przekątnej, co w połączeniu z brakiem odpowiednich czujników w drzwiach powodowało, że osoba przechodząca tamtędy mogła znaleźć się w „martwej strefie”, a drzwi wówczas podejmowały proces zamykania, nie identyfikując jej obecności – a to już stanowiło zagrożenie dla bezpieczeństwa pieszych. Sąd zwrócił uwagę, że pozwany winien zważyć, iż z drzwi korzystają także klienci niepełnosprawni, poruszający się wolniej, jak również – że może zdarzyć się, iż osoby te zatrzymają się podczas przechodzenia przez drzwi. Okoliczności rozpoznawanej sprawy ujawniły nienależyte funkcjonowanie drzwi w zaistniałej sytuacji, a pozwany winien był takie przypadki wyeliminować dostępnymi mu środkami.

Sąd meriti przyjął, że strona pozwana nie wykazała, by zakres obowiązków polegających na właściwym dostosowaniu elementów wyposażenia obiektu do zmieniających się warunków funkcjonowania powierzyła innemu podmiotowi, a dopiero to dałoby podstawę do ewentualnych rozważań o możliwości wyłączenia odpowiedzialności (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. za zaistniałą szkodę z mocy art. 429 k.c. Choć pozwany zlecał wykonywanie przeglądów technicznych drzwi i niezbędnych czynności konserwacyjnych, to jednak jako właściciel obiektu odpowiedzialny był za zamówienie takiego wariantu drzwi, który spełniałby swoją funkcję z uwzględnieniem usytuowania urządzenia, natężenia ruchu i innych aspektów działania. W ocenie Sądu zatem wina (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W., rozumiana jako niedołożenie należytej staranności, nie budziła wątpliwości, ponieważ D. J. udowodniła, że wejście do obiektu nie zapewniało bezpieczeństwa jego użytkownikom, a z kolei strona pozwana nie wykazała, by zapewnienie prawidłowego funkcjonowania drzwi nie było możliwe. Sąd podkreślił ponadto, że pozwany nawet po przedmiotowym zdarzeniu poprzestał na analizie zapisu z monitoringu i relacji pracowników ochrony, nie podejmując uzasadnionych w tych okolicznościach działań zmierzających do ustalenia jego przyczyny, i dopiero po zgłoszeniu szkody zlecił serwisantowi dokonanie czynności kontrolnych, a – jak wynika z opinii biegłego – drzwi jeszcze podczas dokonywania przez niego oględzin na potrzeby wydania opinii nie reagowały właściwie w

określonych sytuacjach. Odpowiedzialność drugiego z pozwanych wywiedziona z zawartej z (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W. umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej oraz z treści art. 822 k.c., zgodnie z którym zawierający taką umowę ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność ponosi ubezpieczający.

Przy określeniu wysokości należnego powódce zadośćuczynienia Sąd powołał się na art. 445 § 1 k.c., stosownie do którego można poszkodowanemu przyznać z tego tytułu odpowiednią sumę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, i zaznaczył, że jest to sposób naprawienia krzywdy przejawiającej się w doznawaniu cierpień psychicznych i fizycznych, zaś ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie jednoznacznych kryteriów określania rozmiaru świadczenia odszkodowawczego. W dalszym ciągu rozważań Sąd szczegółowo opisał takie wypracowane przez doktrynę i orzecznictwo kryteria, zwracając uwagę, że jednym z nich, pozwalającym na pewną obiektywizację rozmiaru doznanej szkody, może być stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu będący skutkiem zdarzenia szkodzącego. Wskazał, że w przypadku D. J. wynosił on 24 %, jak również odnotował znaczny rozmiar doznanych przez nią cierpień fizycznych, ograniczenie sprawności, konieczność korzystania z pomocy osób trzecich i długotrwałej rehabilitacji, a także fakt, że powódka nie odzyskała dotąd pełnej sprawności, zaś rokowania co do stanu jej zdrowia są umiarkowane. Uwzględniając z jednej strony powyższe okoliczności, a z drugiej dyrektywę przyznawania zadośćuczynienia w umiarkowanej wysokości, Sąd ustalił rozmiar świadczenia należnego poszkodowanej z tego tytułu na kwotę 48.000,00 zł. Dalej powołano art. 444 § 1 k.c., zgodnie z którym w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty, i stwierdzono, że do nich trzeba zaliczyć wydatki związane z leczeniem i rehabilitacją oraz koszty opieki niezbędnej w czasie leczenia. Powódka poniosła w związku z wypadkiem koszt zakupu leków, a dowód z opinii biegłego pozwala uznać, że dochodzona z tego tytułu kwota 200,00 zł jest uzasadniona w okolicznościach sprawy. Również niezbędna poszkodowanej opieka w rozmiarze czterech godzin dziennie przez pierwsze dwa miesiące i dwóch godzin dziennie przez kolejne dwa uzasadnia przyznanie jej odszkodowania w kwocie 3.420,00 zł, o ile przyjąć wartość stawki godzinowej takiej opieki na kwotę 9,50 zł.

O odsetkach należnych od należności wynikających z roszczeń głównych orzeczono na podstawie art. 481 k.c., biorąc pod uwagę przy ustalaniu terminu, od którego dłużnicy pozostawali w opóźnieniu art. 817 k.c. stanowiący, że ubezpieczyciel winien spełnić swoje świadczenie co do zasady w terminie 30 dni od chwili otrzymania zgłoszenia o szkodzie. Ponieważ zgłoszenie takie wpłynęło do pozwanego ubezpieczyciela jeszcze przed procesem, Sąd uznał, że zarówno w stosunku do niego, jak i wobec drugiego z pozwanych, możliwe jest zasądzenie – zgodnie z treścią powództwa – odsetek ustawowych od dochodzonych pozwem roszczeń od dnia doręczenia odpisu pozwu, natomiast od kwot wskazanych w piśmie rozszerzającym powództwo – od daty doręczenia odpisu tego pisma, przy czym przyjęto jako ten dzień datę sporządzenia pisma tego z pozwanych, który później ustosunkował się do tego żądania. Wskazano, że wierzyciel ma możliwość dochodzenia tego samego świadczenia od kilku dłużników, których odpowiedzialność wynika z odmiennych stosunków prawnych, a jednocześnie nie zachodzi pomiędzy ich zobowiązaniami więź solidarności; dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy – jak w rozpoznawanej sprawie – jeden z dłużników ponosi odpowiedzialność deliktową, a zobowiązanie drugiego do wyrównania szkody wynika z umowy ubezpieczenia. Wobec tego Sąd, stwierdzając odpowiedzialność pozwanych za dochodzone roszczenia na zasadach in solidum, zasądził od nich kwoty należne poszkodowanej, stwierdzając, że zapłata dokonana przez jednego z nich zwalnia drugiego ze zobowiązania do wysokości spełnionego świadczenia. Odnosząc się do opartego na art. 189 k.p.c. roszczenia powódki o ustalenie odpowiedzialności strony pozwanej za mogące powstać w przyszłości szkody wynikłe z przedmiotowego zdarzenia, Sąd I instancji zwrócił uwagę, że jego zasadność zależy od istnienia interesu prawnego, który może się zrealizować, o ile prawdopodobne jest wystąpienie w przyszłości szkód, które dotąd się nie ujawniły, a w przyszłości powiązanie ich z przedmiotowym zdarzeniem może napotykać na poważne trudności dowodowe. W rozpoznawanej sprawie nie zostały podniesione ani udowodnione okoliczności uprawdopodobniające tezę, że taka sytuacja ma miejsce, a choć z opinii biegłego lekarza ortopedy wynika, że stan zdrowia D. J. może się w przyszłości pogorszyć, to jednak nie ma możliwości jednoznacznego powiązania tych przyszłych dolegliwości z wypadkiem i oddzielenia ich od skutków samoistnej progresji zmian zwyrodnieniowych, a ponadto brak podstaw do przyjęcia, że w przyszłości powódka może borykać się ze znaczącymi problemami dowodowymi przy wykazywaniu swoich roszczeń.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 dz. II k.p.c., ponieważ powódka uległa stronie przeciwnej tylko co do nieznacznej części swojego żądania; podobną zasadę zastosowano odpowiednio w odniesieniu do rozliczenia kosztów wyłożonych przez Skarb Państwa, a możliwość taką dał Sądowi art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 623).

Apelację od tego wyroku wnieśli obaj pozwani.

(...) w L. działająca przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Polsce z siedzibą w W. zaskarżyła wyrok w całości, żądając jego zmiany poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu na rzecz obu pozwanych, ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, a także o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanych zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 1409 ze zm.) w związku z art. 61 tej ustawy poprzez ich niewłaściwą wykładnię skutkującą uznaniem, że właściciel obiektu budowlanego nie zapewnił utrzymania go w należytym stanie technicznym, dopuszczając do nadmiernego pogorszenia jego właściwości użytkowych i sprawności technicznej;
- art. 61 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 1409 ze zm.) poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że właściciel obiektu ponosi odpowiedzialność za szkodę w sytuacji, gdy nieruchomość była oddana w zarząd;
- art. 415 k.c. poprzez jego zastosowanie w sytuacji niewykazania zawinienia (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W., a także niewskazania obowiązku świadczącego o zawinieniu;
- art. 429 k.c. poprzez jego niewłaściwą wykładnię polegającą na uznaniu, że przekazanie przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w W. obowiązku konserwacji drzwi wejściowych (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W., (...)k (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. nie spełniało przesłanek zwalniających pozwanych od odpowiedzialności, ewentualnie sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegającą na uznaniu, że pozwany nie przekazał obowiązku konserwacji drzwi wejściowych wyżej wymienionym podmiotom;
- art. 65 § 1 i 2 k.c. poprzez dokonanie wykładni oświadczeń woli znajdujących się w umowach serwisowych zawartych z (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i (...)k (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w Z. oraz w umowie zawartej z (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W. z pominięciem dyrektyw wykładni oświadczeń woli zgodnie z zasadami współżycia społecznego, zamiarem stron i celem umowy, wskazujących na zlecenie przez pozwanego (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w W. wykonywania czynności objętych umowami z uwzględnieniem obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa użytkowania drzwi wejściowych do centrum handlowego (...);
- art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez przyznanie waloru wiarygodności i rzeczowości opiniom wydanym przez biegłego H. W. , a w konsekwencji przez błędne przyjęcie, że w dniu zdarzenia drzwi wejściowe do centrum handlowego (...) działały nieprawidłowo;
- art. 227 k.p.c. poprzez niedopuszczenie dowodu z opinii nowego biegłego sądowego na okoliczności wskazane w piśmie procesowym skarżącego z dnia 7 kwietnia 2014 r.;
- art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewyjaśnienie podstawy prawnej, na której sąd oparł przekonanie, że czyn pozwanego nosił znamiona bezprawności;
- art. 444 k.c. poprzez błędną wykładnię pojęcia „odpowiedniego zadośćuczynienia”, skutkującą uznaniem, że kwota 48.000,00 zł jest odpowiednia do orzeczonego 24-procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki.

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zaskarżyła wyrok w części zasądzającej od pozwanych na rzecz powódki należności z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania, żądając jego zmiany poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania przed Sądami obu instancji. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

dokonanie wybiórczej i sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego w postaci nagrania zapisu zdarzenia z dnia 12 października 2012 r. skutkujące przyjęciem, że: „W momencie przekraczania automatycznie przesuwanych drzwi wewnętrznych wejściowych o nr (...) powódka została uderzona z prawej strony przez zamykające się drzwi, straciła równowagę i upadła”, podczas gdy z zapisu tego wynika, że powódka przechodząc przez te drzwi „(...) samoczynnie (...)” utraciła równowagę i upadła;

dokonanie dowolnej i bezkrytycznej oceny opinii biegłego sądowego z zakresu elektrotechniki przemysłowej H. W. skutkujące przyjęciem, że: „W dniu 12 października 2012 r. (...) system sterowania drzwiami stwarzał zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi”, podczas gdy: 1) biegły nie był w stanie wskazać konkretnej usterki drzwi, ale wyłącznie polemizował z ich konstrukcją zaprojektowaną przez producenta B. A., 2) opinia biegłego była obarczona błędami logicznymi, 3) biegły nie zapoznał się z dokumentacją techniczną drzwi, 4) opinia jest metodologicznie niepoprawna, ponieważ biegły nie dokonuje żadnych samodzielnych ustaleń;

dokonanie dowolnej, wybiórczej i sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego oceny opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii dr n. med. A. W. skutkujące przyjęciem, że „Odniesiony przez powódkę (...) uszczerbek na zdrowiu w zakresie narządów ruchu wyniósł łącznie 24 %”, a „obrażenia ciała powódki powstały na skutek zdarzenia z dnia 12 października 2012 r.”, podczas gdy z oceny opinii biegłego w żaden sposób nie wynika, aby złamanie kości biodrowej, względnie dna panewki lewego biodra bez przemieszczenia, powstało na skutek zdarzenia z dnia 12 października 2012 r., a także z opinii tej wynika, że powódka doznała uszczerbku na zdrowiu w rozmiarze 10 %, a nie 24 %;

- naruszenie art. 217 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. polegające na pominięciu dowodu z dokumentu w postaci umowy o zarządzanie nieruchomością z dnia 26 października 2010 r. zawartej pomiędzy pozwanym a (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W.;
- naruszenie art. 228 § 2 k.p.c. poprzez niezwrócenie stronom uwagi, że stawka pełnej odpłatności za usługi opiekuńcze w dni robocze na terenie Ł. od lipca 2009 r. wynosi 9,50 zł/godz. i że jest to fakt znany Sądowi urzędowo;
- naruszenie art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. i art. 286 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu elektrotechniki, podczas gdy opinia biegłego sądowego H. W. była wewnętrznie sprzeczna, metodologicznie niepoprawna i sprzeczna z zasadami logiki formalnej, a w kolejnych opiniach uzupełniających oraz wyjaśnieniach składanych na rozprawie biegły nie odnosił się do zastrzeżeń pozwanych, a jedynie dotknięty nimi „uszytywniał” swoje dotychczasowe stanowisko;
- błędną wykładnię art. 5 ust. 1 w związku z art. 4, a także art. 8 ust. 1 i art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o wyrobach budowlanych (Dz. U. Nr 92 z 2004 r., poz. 881 ze zm.) skutkującą nieprawidłowym założeniem, że data ważności aprobaty technicznej wyrobu budowlanego wyznacza czasokres przydatności wyrobu budowlanego do użytku w budownictwie, podczas gdy prawidłowa wykładnia tych przepisów prowadzi do oczywistego wniosku, że wyrób budowlany musi posiadać aprobatę techniczną w momencie dopuszczenia do obrotu, natomiast jeśli został dopuszczony do obrotu i wykorzystany w budownictwie w czasie ważności aprobaty, to uważa się go za bezpieczny niezależnie od następczego wygaśnięcia ważności aprobaty;

- błędną wykładnię art. 415 k.c. skutkującej przyjęciem, że:

bezprawność zachowania może polegać na naruszeniu pewnych ogólnych reguł ostrożności, podczas gdy bezprawność jako przesłanka odpowiedzialności deliktowej musi być rozumiana jak niezgodność określonego zachowania z przepisami ustawy;

możliwe jest przypisanie skarżącemu winy pomimo zachowania przez niego należytej staranności poprzez: 1) zainstalowanie drzwi przesuwnych z odpowiednimi aprobatami technicznymi renomowanej marki „ (...)” odpowiednią konserwację i eksploatację drzwi przesuwnych, 3) powierzenie szeregu czynności związanych z zarządzaniem centrum handlowym (...), konserwacją i serwisem drzwi przesuwnych B. (...) A. osobom, które stale i zawodowo zajmują się wykonywaniem tego rodzaju działalności;

- błędną wykładnię art. 429 k.c. polegającą na przypisaniu odpowiedzialności skarżącemu pomimo powierzenia szeregu czynności związanych z zarządzaniem centrum handlowym (...), konserwacją i serwisem drzwi przesuwnych B. (...) A. osobom, które stale i zawodowo zajmują się wykonywaniem tego rodzaju działalności, w tym: zarządcy nieruchomości (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W., serwisowi (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. oraz prowadzącemu stałą obsługę i konserwację instalacji technicznych i zajmującemu się utrzymaniem ruchu w centrum handlowym (...) - k (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Z.;
- błędną wykładnię art. 361 § 2 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. polegającą na zasądzeniu na rzecz powódki odszkodowania obejmującego koszty opieki osób trzecich, podczas gdy powódka nie udowodniła, a nawet nie twierdziła, że poniosła jakąkolwiek szkodę związaną z uiszczeniem wynagrodzenia z tytułu opieki osób trzecich;
- błędną wykładnię art. 361 § 1 k.c. polegającą na przyjęciu, że pomiędzy zdarzeniem z dnia 12 października 2012 r. a złamaniem dna panewki lewego biodra bez przemieszczenia istnieje adekwatny związek przyczynowy, podczas gdy zaistnienie tzw. nova causa interveniens w postaci dalszych urazów powódki przerywa adekwatny związek przyczynowy;
- błędną wykładnię art. 445 § 1 k.c. polegającą na zasądzeniu na rzecz powódki zadośćuczynienia w kwocie 48.000,00 zł, podczas gdy jest to kwota nieodpowiednia, rażąco wygórowana i przekraczająca zakres doznanej krzywdy.

Skarżący wniósł ponadto o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z dokumentów w postaci:

- umowy o zarządzanie nieruchomością z dnia 26 października 2010 r. zawartej pomiędzy nim a (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. – na okoliczność powierzenia zarządu nieruchomością temu podmiotowi;
- wezwania do spełnienia świadczenia z dnia 11 kwietnia 2016 r. – na okoliczność wezwania go do spełnienia świadczenia stwierdzonego nieprawomocnym wyrokiem Sądu I instancji.

W odpowiedzi na apelację (...) w L. działająca przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Polsce z siedzibą w W. drugi z pozwanych (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. przyłączył się do złożonego środka zaskarżenia w zakresie, w jakim dotyczył on rozstrzygnięcia zasądającego od pozwanych na rzecz powódki zadośćuczynienie i odszkodowanie.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu 8 września 2016 r. powódka wniosła o oddalenie obu apelacji i zasądzenie od skarżących na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Żadna z apelacji nie odnosi skutku w postaci wydania orzeczenia reformatoryjnego lub kasatoryjnego w odniesieniu do zaskarżonego wyroku.

W pierwszym rzędzie należało rozważyć zawartą w złożonych środkach zaskarżenia argumentację dotyczącą potencjalnych naruszeń tych przepisów, które miały wpływ na przyjęcie przez Sąd I instancji, że roszczenie dochodzone przez powódkę jest usprawiedliwione co do zasady, ponieważ w przypadku, gdyby Sąd odwoławczy podzielił stanowisko skarżących w tym zakresie, zbędne byłoby rozważanie trafności zarzutów odnoszących się do wysokości zasądzonej sumy. Innymi słowy, z początku zająć się należy zagadnieniem zawinionego i bezprawnego zachowania (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W., doznania przez D. J. uszkodzenia ciała i adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy tymi dwoma faktami, a dopiero w dalszej kolejności ewentualnie rozważyć kwestię rozmiaru wyrządzonej szkody i wysokości świadczenia wyrównującego szkodę zarówno majątkową, jak i niemajątkową.

Bezsporne jest, że przy próbie przejścia przez drzwi prowadzące do centrum handlowego (...) powódka przewróciła się i upadła, w wyniku czego doznała obrażeń ciała. Wbrew zarzutom apelacji Sąd I instancji z pewnością prawidłowo ustalił ostatecznie z ogniw związku przyczynowego prowadzącego do takiego skutku, a mianowicie przyjął, że bezpośrednią przyczyną upadku poszkodowanej był nagły ruch skrzydła drzwi przesuwanych. Jeden ze skarżących zarzuca Sądowi błędne stwierdzenie, że D. J. została uderzona przez zamykające się drzwi, wywodząc, iż nie potwierdza tego zapis z monitoringu, na którym widać, że powódka poruszała się niestabilnym krokiem, nie korzystając z kuli, i że utraciła równowagę „samoczynnie”. Odtworzenie zapisu monitoringu nie pozwala jednak podzielić wniosków skarżącego, ponieważ na nagraniu wyraźnie widać, że upadek ma związek z reakcją powódki na ruch zamykających się drzwi. Trudno jest na podstawie tego zapisu ze stuprocentową pewnością stwierdzić, czy rzeczywiście skrzydło drzwiowe uderzyło poszkodowaną, jednak wydaje się to bardzo prawdopodobne i po potwierdzeniu przez pozostały materiał dowodowy z postaci zeznań świadków i wyjaśnień samej powódki, nie ma przeszkód, aby w zgodzie z treścią art. 233 § 1 k.p.c. przyjąć ten fakt za udowodniony. Zauważyć przy tym trzeba, że choćby nawet nie doszło do fizycznego kontaktu z drzwiami, to na nagraniu dostrzec można, że D. J., dostrzegając zamykające się skrzydło drzwiowe, które mogło ją uderzyć, odruchowo cofnęła się, a będąc osobą w starszym wieku o ograniczonej sprawności fizycznej, straciła równowagę przy gwałtownym ruchu. Sąd II instancji nie uważa zatem, że zamykające się skrzydło drzwiowe nie było bezpośrednią przyczyną upadku powódki.

Jeśli natomiast chodzi o ustalenie wcześniejszego ogniwa tego łańcucha przyczynowo-skutkowego, a mianowicie wyjaśnienie, dlaczego doszło do tego rodzaju sytuacji i czy można ją powiązać z jakimkolwiek bezprawnym i zawinionym zachowaniem właściciela budynku, to, zdaniem Sądu odwoławczego, przed ustosunkowaniem się do zarzutów apelacyjnych dotyczących tych zagadnień celowe byłoby wyeksponowanie pewnych aspektów argumentacji zawartej w uzasadnieniu Sądu Rejonowego. Sąd meriti przyjął – jako fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy – że w dacie wypadku system sterowania drzwiami stwarzał zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, ponieważ czujnik ruchu nie wykrywał obecności, a tylko przemieszczanie się obiektów przez przestrzeń między skrzydłami drzwi, nie zainstalowano czujników bocznych ani bocznych barier ochronnych, jak również brak było dolnej fotokomórki, co uniemożliwiało wykrycie przeszkody w świetle drzwi znajdującej się na wysokości do 70 cm. Skarżący w swoich apelacjach skupili się na kwestionowaniu opinii biegłego, z których powyższe ustalenia wynikały, i wykazywaniu, że biegły winien był przeprowadzić badania techniczne drzwi, dokonać odpowiednich wyliczeń i pomiarów, wyjaśnić w oparciu o nie, czy działały one prawidłowo, a jeśli ich działanie nie było prawidłowe, to jaką konkretnie usterką zostały dotknięte lub też jakie niezbędne elementy nie zostały w nich zainstalowane; podnoszą przy tym, że choć biegły jednej z przyczyn wypadku dopatruje się w braku fotokomórki zainstalowanej na wysokości 30 cm, to nie podaje, na czym opiera twierdzenie o obowiązku jej zamontowania. Zarzuty te wydają się opierać na nieporozumieniu. W rzeczywistości Sąd nie przyjął, że przedmiotowe drzwi były uszkodzone czy niesprawne i skutkiem tego nie działały w sposób przewidziany przez ich producenta, ale uznał, iż w określonych okolicznościach, których źródłem były zaniechania strony pozwanej, nawet prawidłowo w tym rozumieniu działające drzwi stwarzałyby zagrożenie dla klientów centrum handlowego.

Sąd Rejonowy trafnie zwrócił uwagę na fakt, że w dniu wypadku nie zdecydowano się na otwarcie wejścia prowadzących z zewnątrz do wiatrołapu i znajdującego się na wprost drzwi, przy których upadła powódka, natomiast otwarto wejścia przesunięte w bok w stosunku do osi prostopadłej do tych drzwi, co powodowało, że klienci poruszający się najkrótszą drogą przez wiatrołap zbliżali się do przedmiotowych drzwi przesuwanych pod ostrym

kątem. Zgodzić się trzeba z biegłym, że w takiej sytuacji użytkownicy sklepu nie mieli zapewnionego należytego stopnia bezpieczeństwa, ponieważ strefy aktywacji czujników przedmiotowych drzwi ustawione były na wprost, z osią prostopadłą do linii ruchu skrzydeł drzwiowych; drzwi działały zatem prawidłowo i adekwatnie do ustawień czujników, ale do sposobu ich funkcjonowania nie była dostosowana organizacja ruchu klientów sklepu. Trafne są również zawarte w uzasadnieniu wyroku wnioski, że w sytuacji, kiedy należało liczyć się z tym, że klienci zbliżać się będą do drzwi pod ostrym kątem, na granicy detekcji czujnika ustawionego na wprost, celowe było posłużenie się czujnikami bocznymi, wykrywającymi ruch osób podchodzących do drzwi z kierunku zbliżonego do linii ruchu skrzydeł drzwiowych, bądź też uniemożliwienie klientom podejścia do drzwi w taki sposób poprzez zainstalowanie dowolnego rodzaju barier. Biegły – a w ślad za nim Sąd meriti – podnosi także, że w tego rodzaju okolicznościach prawdopodobieństwo powstania zagrożenia dla użytkowników mogłoby w pewnym zakresie zostać zmniejszone wskutek zainstalowania w skrzydłach drzwiowych dolnej fotokomórki na wysokości 30 cm, co jest logicznym wnioskiem, ponieważ nawet gdyby wobec braku czujników bocznych nie zostałyby wykryty ruch osoby zbliżającej się pod ostrym kątem, to w obszarze detekcji opisaną fotokomórki pomiędzy skrzydłami drzwiowymi mogłaby znaleźć się w pierwszej kolejności noga klienta, co spowodowałoby właściwą reakcję urządzenia, jeszcze zanim znalazłaby się tam reszta ciała osoby przechodzącej, narażona na uderzenie skrzydłem zamykających się drzwi. Wbrew wywodom jednego z apelujących biegły w swojej opinii wyraźnie wskazał, że istnienie opisywanej fotokomórki przewidziane jest w dokumentacji techniczno-ruchowej automatu do drzwi typu (...); zgodzić się można, że jej brak obciąża odpowiedzialnością producenta, jednak nieuprawniony jest wniosek skarżącego, iż w takiej sytuacji nabywca drzwi jest w okolicznościach sprawy niniejszej automatycznie z wszelkiej odpowiedzialności zwolniony. Odnosząc się dla porządku do pozostałych zarzutów skierowanych wobec opinii biegłego zakresu elektrotechniki przemysłowej, stwierdzić trzeba, że (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. w swojej apelacji próbuje przeciwstawić wiedzy fachowej specjalisty swoją własną wiedzę dotyczącą interpretacji rysunków technicznych czy rozpoznawania rodzaju czujników – jednak Sądy obu instancji większą wagę muszą przypisać w tym zakresie wiadomościom specjalnym posiadanym przez biegłego z listy sądowej. Nie można także się zgodzić, że biegły wydał opinię w sposób stronniczy, co mogłoby ewentualnie zmniejszyć jej wiarygodność i moc dowodową, zważywszy, że o stronniczości w żaden sposób nie świadczy pomocnicze zapoznanie się przez biegłego z pisemnym oświadczeniem powódki opisującym przebieg zdarzenia i szkicem sporządzonym przez jej córkę; zasadniczym materiałem, na jakim opierał się biegły w zakresie przebiegu przedmiotowego zdarzenia, pozostawał zapis z monitoringu oraz bezsporne ustalenia co do kierunku, z którego do drzwi zbliżała się poszkodowana. Wobec przydatności wydanej opinii do wywiedzenia z niej tych faktów, które ostatecznie Sąd I instancji uznał za istotne dla przyjęcia odpowiedzialności pozwanych za szkodę, jako słuszną należy ocenić decyzję o oddaleniu wniosku o dopuszczenie zbędnego w tej sytuacji dowodu z opinii innego biegłego tej samej specjalności.

Można natomiast odnotować, że skarżący ma rację, podnosząc, że Sąd meriti pomylił się, przypisując istotną wagę faktowi wygaśnięcia aprobaty technicznej przed dniem przedmiotowego zdarzenia. Z przytoczonych przez autora apelacji przepisów ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o wyrobach budowlanych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 1570 ze zm.), a także z przepisów rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 8 listopada 2004 r. w sprawie aprobat technicznych oraz jednostek organizacyjnych upoważnionych do ich wydawania (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1040), wynika jasno, że uzyskanie aprobaty technicznej jest przesłanką konieczną w pewnych warunkach dla wprowadzenia do obrotu lub udostępnienia na rynku krajowym wyrobu budowlanego – co wynika choćby stąd, że traktujący o aprobacie technicznej art. 9 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o wyrobach budowlanych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 1570 ze zm.) znajduje się w rozdziale 2 tej ustawy zatytułowanym właśnie „Wprowadzanie do obrotu lub udostępnianie na rynku krajowym wyrobu budowlanego” – natomiast wygaśnięcie obowiązywania aprobaty pozostaje bez znaczenia dla możliwości dalszego użytkowania wyrobu wprowadzonego do obrotu w okresie ważności aprobaty. Zważyć jednak należy, że kwestionowany fakt był powołany przez Sąd Rejonowy tylko jako swego rodzaju argument pomocniczy i gdyby jego znaczenie w świetle powołanych wyżej przepisów zostało ustalone w sposób prawidłowy, nie wpłynęłoby to na opartą na innych przesłankach o zasadniczym znaczeniu konstatację dotyczącą bezprawnego i zawinionego zachowania pozwanego, które spowodowało szkodę, a tym samym również na treść zapadłego rozstrzygnięcia.

Sąd odwoławczy podziela stanowisko Sądu I instancji, może nie dość mocno zaakcentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że zachowania pozwanego właściciela centrum handlowego pozostającego w związku przyczynowym z wypadkiem należy upatrywać nie tyle w potencjalnych zaniedbaniach skutkujących nieprawidłowym funkcjonowaniem przedmiotowych drzwi przesuwnych – czy to polegających na nieusunięciu ich usterki, czy to na zainstalowaniu urządzenia działającego w sposób niezapewniający bezpieczeństwa osobom trzecim – ale raczej w nienależytym skoordynowaniu działających w określony sposób drzwi ze sposobem organizacji ruchu klientów z nich korzystających. Zawarty w aktach sprawy materiał dowodowy pozwala stwierdzić, że ustawienie strefy aktywacji czujników na wprost, w osi prostopadłej do kierunku ruchu drzwi, jest odpowiednie jedynie przy założeniu, że podchodzący do drzwi ludzie będą zbliżać się z kierunku zbliżonego do tej osi – inaczej mówiąc, od strony drzwi prowadzących do wiatrołapu znajdujących się na wprost drzwi, przy których doszło do wypadku – i wówczas – zgodnie z intencjami producenta i podmiotu udzielającego aprobaty technicznej – konstrukcja i sposób funkcjonowania urządzenia zapewnia odpowiedni stopień bezpieczeństwa jego użytkownikom. W takiej sytuacji czujniki wykryją ruch w wystarczającej odległości od drzwi i otworzą ich skrzydła tak, by można było swobodnie przez nie przejść, a jeśli skrzydła te będą już otwarte, czujniki te spowodują, że nie zamkną się one wtedy, gdy zbliży się do nich osoba przechodząca. Inaczej dzieje się wtedy, gdy ktoś podchodzi do drzwi z boku, z kierunku tworzącego kąt ostry z płaszczyzną drzwi. Przy identycznym ustawieniu czujnika pieszy wchodzi w strefę aktywacji w bardzo niewielkiej odległości od otworu drzwiowego, co powoduje, że system sterujący drzwiami nie zdąży zatrzymać ruchu zamykających się skrzydeł. Dodatkowo zauważyć trzeba, że osoba zbliżająca się do drzwi pod ostrym kątem w naturalny sposób nie kieruje się zwykle ku środkowi otworu drzwiowego, ale przechodzi przy jego krawędzi bliższej kierunkowi, z którego nadchodzi. W sytuacji, kiedy ktoś zbliża się do drzwi z kierunku na wprost nich, nie stanowi żadnego zagrożenia fakt, że otwarte skrzydła drzwiowe wykonają ruch zmierzający do zamknięcia, ponieważ pieszy zostaje wykryty przez czujnik ze znacznej odległości, a drzwi automatycznie powrócą do pierwotnego położenia na długo przed tym, zanim pieszy się do nich zbliży. Jeśli jednak osoba taka podejdzie do drzwi przy ich krawędzi, a czujnik wykryje jej obecność w ostatniej chwili, wówczas ruch zamykania skrzydeł – zanim reakcja czujnika wymusi ich cofnięcie – może spowodować dla niej bezpośrednio niebezpieczeństwo, ponieważ nawet wysunięcie ich ze ściany choćby na kilkadziesiąt centymetrów może skutkować uderzeniem przechodzącej tuż obok nich osoby lub choćby wywołać u niej nagłą, odruchową i niekontrolowaną reakcję uniku. W ocenie Sądu zależności te są oczywiste dla każdego logicznie rozumującego obserwatora funkcjonowania przedmiotowych drzwi i dla poczynienia tego rodzaju spostrzeżeń nie są w żadnej mierze konieczne wiadomości specjalne. Zważywszy, że z materiału dowodowego wynika, że pracownicy (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. codziennie kontrolowali prawidłowość działania urządzenia, nie ma wątpliwości, iż pozwana spółka zdawała sobie sprawę z faktu, że klienci zbliżający się do drzwi z kierunku znacznie odbiegającego od prostopadłego do kierunku ruchu skrzydeł drzwiowych narażeni mogą być – z opisanych powyżej powodów – na niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody.

Oznacza to, że dla wyeliminowania tego rodzaju zagrożeń ruch klientów przez wiatrołap winien być co do zasady zorganizowany w ten sposób, by zbliżali się oni do przedmiotowych drzwi z kierunku na wprost, co bez przeszkód można osiągnąć, jeśli otworzy się drzwi zewnętrzne położone naprzeciwko. Jeśli natomiast z jakichś przyczyn nie było to możliwe i konieczne okazało się otworzenie bocznych drzwi zewnętrznych – co z oczywistych przyczyn powodowało, że klienci przechodzili przez wiatrołap po przekątnej – celowe było przedsięwzięcie środków zmierzających do ich ochrony przed opisanymi wyżej niebezpieczeństwami. Zgodzić należy się z biegłym i Sądem meriti, że temu celowi mogłoby posłużyć zainstalowanie i uruchomienie czujników bocznych albo istnienie barier uniemożliwiających zbliżanie się do drzwi pod znacznym kątem. (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zignorowała te zależności i nie przedsięwzięła niezbędnych działań zmierzających do zorganizowania ruchu klientów w sposób adekwatny do funkcjonowania drzwi przesuwnych, ani też do zabezpieczenia osób korzystających z centrum handlowego przed zagrożeniami związanymi z inną organizacją ruchu. Wypadek, jakiemu uległa powódka, jest skutkiem tego zaniechania i pozostaje z nim w adekwatnym związku przyczynowym.

Nie można zgodzić się ze skarżącymi, że o bezprawności zachowania można mówić tylko wówczas, gdy sprawca naruszył wyraźną dyspozycję przepisu rangi ustawowej. Dość powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie prawa, że określone zachowanie jest uznawane za bezprawne w rozumieniu przesłanek odpowiedzialności deliktowej,

jeśli stanowi obiektywne złamanie określonych reguł postępowania, a więc jest sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym. Przez „porządek prawny” rozumie się jednak nie tylko nakazy i zakazy wynikające z normy prawnej, ale również nakazy i zakazy mające swe źródło w normach moralnych i obyczajowych, czyli zasadach współżycia społecznego (dobrych obyczajach). Bezprawne jest więc również zachowanie, które, choć nie narusza żadnej normy prawnej, przekracza jednak potrzebę ostrożności wymaganą przez zasady współżycia między ludźmi; bezprawność w rozumieniu reżimu deliktowego może być efektem ogólnego, normatywnego i skutecznego erga omnes nakazu niewyrządzania sobie nawzajem szkody (tak np. A. Rzetecka-Gil, „Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania – część ogólna”, LEX 2011, teza 4 do art. 415 lub W. Dubis [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz” pod red. E. Gniewka, Warszawa 2006, teza 12 do art. 415, s. 664; tak też np. w wyroku SA w Katowicach z dnia 5 czerwca 2013 r., I ACa 299/13, niepubl. lub w wyroku SA w Lublinie z dnia 9 kwietnia 2014 r., I ACa 812/13, niepubl.). W tym kontekście bezprzedmiotowy staje się zarzut odnoszący się do koncepcji tzw. deliktowej bezprawności względnej (akwiliańskiej), ponieważ jeśli z powyższych rozważań wywiędziemy normę nakazującą przedsiębiorcy prowadzącemu centrum handlowe podejmowanie działań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa osobom odwiedzającym to centrum, to jasne jest, że norma taka chroni konkretną grupę osób, czyli klientów centrum, i określone przynależne im dobro chronione prawem w postaci ich uprawnienia do bezpiecznego korzystania z udostępnionego im obiektu budowlanego. Chybiony jest też podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., ponieważ Sąd I instancji trafnie uznał, że bezprawność w rozumieniu przepisów o odpowiedzialności deliktowej nie musi koniecznie łączyć się ze złamaniem norm ustawowych, a w konsekwencji dla należytego uzasadnienia przesłanki bezprawności nie było konieczne wskazywanie naruszonego przepisu, jeśli – jak w sprawie niniejszej – zachowanie pozwanego przekraczało potrzebę ostrożności wymaganą przez zasady współżycia między ludźmi i narażało ich na szkody.

Wychodząc jednak naprzeciw oczekiwaniom skarżącego odnoszącym się do odnalezienia normy prawnej naruszonej w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, można powołać się na § 61 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 1422), który stanowi, że położenie drzwi wejściowych do budynku powinno umożliwiać dogodny ruch. Zdaniem Sądu II instancji, nie ulega wątpliwości, że przyczyny wypadku – w sytuacji, kiedy ustawienie czujników drzwi przesuwnych powodowało zagrożenie dla osób zbliżających się z innego kierunku niż na wprost i nie podjęto działań, które przeciwdziałałyby takim zagrożeniom – udostępnienie klientom tylko bocznych drzwi wejściowych do wiatrołapu nie umożliwiałoby im warunków ruchu, które można określić jako dogodne, zważywszy, że skutkowało niebezpieczeństwem wyrządzenia szkody. Trafnie też Sąd Rejonowy powołał w tym kontekście art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 1409 ze zm.), z którego – w związku z art. 5 ust. 1 pkt. 1 d) tejże ustawy – wynika, że obiekt budowlany należy użytkować w sposób zgodny z jego przeznaczeniem, nie dopuszczając do nadmiernego pogorszenia jego właściwości użytkowych w zakresie związanym z zapewnieniem jego bezpieczeństwa użytkowania i dostępności.

Pozwanym nie udało się wykazać, aby zaniechania tego dopuścił się ktoś inny niż (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W., a zwłaszcza, by obowiązek działania w tym zakresie został powierzony przez właściciela centrum handlowego innemu podmiotowi, który wykonywaniem tego rodzaju czynności zajmuje się w zakresie swojej działalności zawodowej; w szczególności mogłoby tu chodzić o podmiot, któremu powierzono zarząd centrum handlowym i który w ramach tego zarządu był uprawniony do podejmowania decyzji w zakresie organizacji ruchu klientów lub dostosowywania funkcjonowania drzwi przesuwnych do sposobu, w jaki klienci przemieszczali się przez wiatrołap. Odnosząc się do podniesionego w powiązaniu z tą kwestią zarzutu naruszenia art. 217 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z dokumentu w postaci umowy o zarządzanie nieruchomością, stwierdzić trzeba, że nie jest zasadny, ponieważ w rzeczywistości strona pozwana nigdy w sposób skuteczny nie złożyła takiego wniosku dowodowego. Wniosek o dopuszczenie dowodu można bowiem złożyć albo ustnie na rozprawie (art. 210 § 1 k.p.c.) albo też w piśmie procesowym obejmującym wnioski i oświadczenia stron składane poza rozprawą (art. 125 § 1 k.p.c.); oczywiście praktyka sądowa nie stawia przeszkód, aby pismo procesowe zawierające wnioski dowodowe zostało złożone i doręczone w odpisie przeciwnikowi procesowemu w czasie trwania rozprawy. Powszechnie przyjmuje się jednak również w orzecznictwie, że załącznik do protokołu pismem procesowym nie jest, nie musi spełniać wymagań określonych w art. 126 i 128 k.p.c. i nie jest nawet wobec tego konieczne składanie

jego odpisów dla strony przeciwnej, a potraktowanie przez Sąd takiego załącznika jako pisma procesowego byłoby wręcz uchybieniem przepisom procedury cywilnej (tak np. w wyroku SN z dnia 17 maja 2012 r., I PK 179/11, niepubl., w uzasadnieniu wyroku SN z dnia 13 marca 2013 r., IV CSK 508/12, niepubl. lub w uzasadnieniu wyroku SA w Warszawie z dnia 30 kwietnia 2015 r., VI ACa 904/14, niepubl.). Znaczenie załącznika do protokołu jest ograniczone jego subsydiarnym charakterem i koniecznością bezpośredniego powiązania jego treści z wypowiedziami i twierdzeniami strony zaprezentowanymi ustnie w toku posiedzenia. Załącznik może te oświadczenia precyzować lub wzmacniać argumentacyjnie, lecz nie powinien wykraczać poza ich istotę; w szczególności nie jest dopuszczalne zawieranie w załączniku do protokołu wniosków procesowych, które nie były zgłoszone ustnie do protokołu. Zasadniczym jego celem jest umożliwienie sądowi zapoznania się ze stanowiskiem strony w formie, która przystępniej, aniżeli wypowiedź ustna, sprzyja formułowaniu pogłębionej argumentacji jurystycznej, zwłaszcza popartej poglądami orzecznictwa i doktryny prawniczej (tak w wyroku SN z dnia 13 listopada 2003 r., I CK 229/02, niepubl., w wyroku SA w Łodzi z dnia 30 października 2013 r., I ACa 527/13, niepubl. lub w wyroku SA w Łodzi z dnia 17 grudnia 2014 r., I ACa 896/14, niepubl.). Oznacza to, że przedmiotowy wniosek dowodowy, jako zawarty w załączniku do protokołu przedstawionym Sądowi przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w W. bezpośrednio przed zamknięciem rozprawy, nie może zostać uznany za skutecznie złożony. Należy ponadto zwrócić uwagę, że – w konsekwencji powszechnie znanej niedopuszczalności objęcia załącznikiem nowych wniosków procesowych – zarówno Sąd rozpoznający sprawę, jak i przeciwnik procesowy wnioskującego, nie mieli żadnych podstaw do przypuszczeń, iż strona pozwana zawarła w składanym załączniku jakiegokolwiek, nieprzedstawione wcześniej na rozprawie, żądania, w szczególności wnioski dowodowe, tym bardziej, że czynności tej dokonano na etapie przedstawiania końcowych stanowisk stron, co następuje – stosownie do art. 224 § 1 k.p.c. – już po przeprowadzeniu dowodów; w rezultacie powyższego powódka nie miała faktycznej okazji ustosunkować do złożonego wniosku, a Sąd rozstrzygnąć o jego dopuszczeniu.

Na marginesie tych rozważań podnieść jeszcze można, że nawet gdyby przedmiotowego dokumentu dotyczył prawidłowo złożony wniosek dowodowy, to przedstawiona Sądowi umowa jest sporządzona w języku obcym i dokument taki mógłby zostać przez Sąd pominięty przy rozważaniu całości zgromadzonego materiału dowodowego. Nie ma tu decydującego znaczenia to, że Sąd rozpoznający sprawę nie zażądał jego przetłumaczenia na język polski przez tłumacza przysięgłego w trybie art. 256 k.p.c. (notabene, nie mogąc nawet przypuszczać przed zamknięciem rozprawy, że strona złożyła wniosek o zaliczenie tego dokumentu w skład materiału dowodowego). W sądach polskich językiem urzędowym jest język polski [art. 5 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 133 ze zm.)], co oznacza, że wszystkie dowody sądy muszą przeprowadzić w języku polskim. Dotyczy to także dokumentów, wobec czego dowód z dokumentu sporządzonego w języku obcym może być przeprowadzony dopiero po przetłumaczeniu go na język polski przez tłumacza przysięgłego, a Sąd nie mógłby oprzeć się na dowodzie z nieprzetłumaczonego na język polski dokumentu sporządzonego w języku obcym. Zgodnie z art. 256 k.p.c. sąd może zażądać, aby dokument w języku obcym był przełożony przez tłumacza przysięgłego, jednak w ocenie Sądu odwoławczego nieskorzystanie przez Sąd I instancji z tego uprawnienia, nie pozwalałoby na przyjęcie, że przepis ten został naruszony; takiego zarzutu zresztą w apelacji nie postawiono. To w interesie strony, składającej wniosek o dopuszczenie dowodu z dokumentu, jest złożenie dokumentu w takiej formie, która umożliwia wykorzystanie go jako materiału dowodowego, i to strona powinna zadbać zatem o to, aby dokument sporządzony w języku obcym został przetłumaczony na język polski (tak w wyroku SA w Warszawie z dnia 28 października 2014 r., I ACa 504/14, niepubl. lub w wyroku SA w Warszawie z dnia 26 stycznia 2015 r., I ACa 1037/14, niepubl.).

Konsekwencją powyższej argumentacji było oddalenie zawartego w apelacji (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. wniosku o dopuszczenie dowodu z dokumentu w postaci przedmiotowej umowy, tym bardziej, że wniosek taki pozwana bez przeszkód mogła złożyć już w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, a nawet już w odpowiedzi na pozew, co uzasadniałoby również zastosowanie art. 381 k.p.c. Drugi z wniosków dowodowych zgłoszonych w apelacji także został oddalony, ponieważ okoliczność, która miała zostać za jego pomocą wykazana, nie ma jakiegokolwiek znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, co ostatecznie na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Łodzi przyznał nawet pełnomocnik strony wnioskującej. W konsekwencji powyższego – na gruncie

zebranego materiału dowodowego nie ma podstaw do uznania, że właściciel centrum handlowego sam nie sprawował czynności związanych z zarządzaniem tym obiektem i że powierzył je jakimkolwiek innemu podmiotowi.

Wobec niewykazania w toku procesu, że (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. powierzyła zarządzanie centrum handlowym innemu podmiotowi, nie wymaga rozważenia trafność zarzutu naruszenia przez Sąd art. 61 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 1409 ze zm.), z którego treści, zdaniem skarżącego, wynika, iż ustanowienie zarządcy obiektu budowlanego sprawia, że na właścicielu tego obiektu nie spoczywają już obowiązki wymienione w tym przepisie. Można jedynie wspomnieć, że wykładnia dokonana przez autora apelacji wydaje się błędna, ponieważ z brzmienia przepisu jasno wynika, że obowiązki tam przewidziane obciążają oba podmioty łącznie, a stanowisko takie nie budzi większych wątpliwości w orzecznictwie sądów administracyjnych (tak np. w wyroku NSA w W. z dnia 5 października 2007 r., II OSK (...), niepubl., w wyroku WSA w Gdańsku z dnia 29 czerwca 2016 r., (...) SA/Gd 567/15, niepubl. lub w wyroku WSA w Rzeszowie z dnia 10 sierpnia 2011 r., (...) SA/R. 433/11, niepubl.).

Nieudowodnienie powierzenia zarządu nie pozwala również wywodzić w świetle art. 429 k.c., że (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie z tej przyczyny, iż podejmowanie decyzji w zakresie zarządzania centrum handlowym – do których z pewnością można zaliczyć dyspozycje w zakresie organizacji ruchu klientów lub dostosowywania funkcjonowania drzwi przesuwnych do sposobu, w jaki klienci przemieszczali się przez wiatrołap – powierzyła podmiotowi, który w zakresie swej działalności zawodowej zajmuje się zarządem obiektami budowlanymi. Nie może doprowadzić do zamierzonego przez skarżących celu także zarzut naruszenia tego przepisu w związku z powierzeniem specjalistycznym firmom (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i (...)k (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Z. czynności związanych z okresowym serwisowaniem, konserwacją i naprawą drzwi przesuwnych, a także innych czynności związanych z bieżącą ich konserwacją i stałym utrzymywaniem w ruchu. Brak podstaw do przyjęcia, że to wyłącznie ewentualne działania czy zaniechania tych podmiotów były przyczyną przedmiotowego zdarzenia, w szczególności – jak już opisano wyżej – jeśli nawet za jego współprzyczynę można uznać niezainstalowanie w skrzydłach drzwiowych fotokomórki na wysokości 30 cm, to inną przyczyną wypadku było niewłaściwe skoordynowanie ruchu klientów w wiatrołapie z ustawieniem strefy aktywacji czujników drzwi. Działanie przedmiotowej fotokomórki mogłoby przyczynić się – jak wynika z opinii biegłego – do zapobieżenia wypadkowi, choć jej istnienie z pewnością nie gwarantowało klientom pełnego bezpieczeństwa w okolicznościach zdarzenia; choćby jednak przyjęć nawet, że opisane wyżej zachowania właściciela centrum handlowego nie mogłyby doprowadzić do wypadku, o ile w drzwiach zainstalowano by fotokomórkę, to w takiej sytuacji przyjęć należałoby, że mamy do czynienia z konstrukcją przyczynowości kumulatywnej, charakteryzującej się współdziałaniem dwóch czynników, z których żaden nie byłby w stanie samodzielnie doprowadzić do zaistnienia szkody, ale wspólnie prowadzą one do jej wyrządzenia. Nie ma wątpliwości, że w takim przypadku obaj sprawcy odpowiadają za skutki swoich zachowań i żaden z nich nie może zwolnić się z odpowiedzialności, powołując się na współprzyczynę kumulatywną. W realiach rozpoznawanej sprawy oznacza to, że choćby nawet (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. mogła na gruncie art. 429 k.c. zwolnić się od odpowiedzialności za skutki zaniechań innych podmiotów w zakresie zainstalowania przedmiotowej fotokomórki, to z całą pewnością odpowiada za swoje własne, opisane wyżej, zaniechania.

Nie do końca w tym kontekście dla Sądu odwoławczego zrozumiałą jest zarzut naruszenia przez Sąd niższej instancji art. 65 § 1 i 2 k.c., dotyczący interpretacji umów zawartych przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w W. z innymi podmiotami. Przede wszystkim Sąd meriti w ogóle nie dokonywał wykładni postanowień umowy łączącej właściciela centrum handlowego z (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W., ponieważ w toku postępowania nie ustalono w oparciu o zebrany materiał dowodowy, aby taka umowa została w ogóle zawarta. Jeśli natomiast chodzi o umowy dotyczące serwisowania i bieżących napraw drzwi przesuwnych, to nie można zgodzić się z autorem apelacji, że Sąd „(...) uznał, iż przedstawione w tym względzie dowody (umowy i zeznania świadków) nie świadczyły o tym, by (...) sp. z o.o., (...) -K (...) mieli tak naprawiać drzwi, by były bezpieczne (...)”. Mimo uważnej lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku, nie udało się stwierdzić, by takie stanowisko było tam sformułowane, choćby w sposób dorozumiany; Sąd Rejonowy trafnie odgraniczył natomiast zadania zleceniobiorców związane z dbałością o

sprawne funkcjonowanie drzwi od obowiązków samego właściciela obiektu, który odpowiadał za dobór modelu drzwi adekwatnego do zadań, jakie miały spełniać, i warunków, w jakich miały funkcjonować, jak również za odpowiednią organizację działania centrum handlowego w aspekcie działania urządzeń tam się znajdujących.

Zachowanie pozwanego można uznać nie tylko za bezprawne, ale również za zawinione, bo bez wątpienia do zakresu należytej staranności wymaganej od podmiotu zarządzającemu centrum handlowym zaliczyć trzeba takie zorganizowanie działalności tego centrum, by znajdujący się tam klienci nie byli narażeni na niebezpieczeństwo. (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. wiedzieli, w jaki sposób funkcjonują drzwi i codziennie dokonywali kontroli prawidłowości ich działania, powinni więc zdawać sobie sprawę, jakie ryzyko wiąże się ze zorganizowaniem ruchu pieszych w wiatrolapie po przekątnej przy jednoczesnym ustawieniu na wprost strefy aktywacji czujników przedmiotowych drzwi, i podjąć w związku z tym niezbędne działania zmierzające do wyeliminowania tego zagrożenia. Okoliczności, które powołują skarżący w zarzutach dotyczących rzekomego dokonania przez Sąd błędnej wykładni art. 415 k.c., nie mogą z opisanych już przyczyn uzasadnić stanowiska o braku winy po jego stronie. Obrażenia, jakich doznała powódka, pozostają zatem w adekwatnym związku przyczynowym z zawinionym zachowaniem pracowników pozwanej spółki, którzy mogli i powinni byli podjąć określone działania, ale tego nie zrobili, a to uzasadnia co do zasady odpowiedzialność tego pozwanego za szkodę na podstawie art. 415 k.c. w związku z art. 430 k.c., której istnienie skutkuje na gruncie art. 822 k.c. powstaniem odpowiedzialności także po stronie drugiego z pozwanych.

Sąd odwoławczy nie uważa też, aby korektę wyroku Sądu I instancji uzasadniały zarzuty apelacyjne odnoszące się do ustalenia rozmiaru szkody czy też wysokości wyrównującego tę szkodę odszkodowania. Nie można zgodzić się z twierdzeniem, że z przeprowadzonego w toku postępowania dowodu z opinii biegłego lekarza ortopedy nie wynikało, iż złamanie dna panewki lewego biodra D. J. było konsekwencją przedmiotowego wypadku. Mamy w okolicznościach rozpoznawanej sprawy do czynienia z sytuacją, kiedy stwierdzono bezspornie, że powódka w dniu 12 października 2012 r. przewróciła się i doznała urazu lewego biodra (zdiagnozowanego przez lekarza jako stłuczenie), że w następnych dniach odczuwała silne bóle tego biodra, jak również że około 3 tygodnie po zdarzeniu na podstawie kolejnego zdjęcia RTG rozpoznano u powódki przedmiotowe złamanie. Biegły, opierając się o posiadane wiadomości specjalne, ocenił, że zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest to, iż wykryty z opóźnieniem uraz jest skutkiem wypadku z dnia 12 października 2012 r. niż to, że doszło do nowego urazu tej samej części ciała, którego zbiegiem okoliczności poszkodowana doznała w ciągu kolejnych kilkunastu dni. Stwierdził też jasno, że takiej konstatacji nie stoi na przeszkodzie fakt wcześniejszego zbadania D. J. i wyjaśnił, z jakich przyczyn złamania bez przemieszczenia są lepiej widoczne na zdjęciach RTG dopiero po upływie pewnego czasu. Wywody biegłego zostały pozytywnie ocenione przez Sąd meriti, a zawarte w apelacji argumenty sprowadzają się do gołosłownej polemiki z opisanymi wyżej twierdzeniami, prezentującej stanowisko skarżącego w tej kwestii poprzez przedstawienie też biegłego i poprzedzenie ich słowami „(...) nie sposób bowiem stwierdzić, że (...)”, które to sformułowanie nie przekonuje jednak Sądu odwoławczego w sposób wystarczający. Ponadto nie jest zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy wywód, że powódka „nie zauważyła” doznanego urazu, jako że z materiału dowodowego wynika, iż przez cały czas odczuwała ona silne bóle biodra, zatem – o ile autorowi apelacji nie chodzi w tym miejscu o to, że poszkodowana sama nie dokonała trafnego rozpoznania doznanego złamania, czego jednak, jak się wydaje, nie można byłoby od niej wymagać – uznać trzeba, że skutki urazu były przez nią odczuwane w sposób adekwatny do powodującej je przyczyny. Sąd Rejonowy w ślad za biegłym trafnie powiązał złamanie z upadkiem powódki z dnia 12 października 2012 r. i nie sposób przyjąć w tym zakresie naruszenia art. 361 § 1 k.c. w sposób opisany przez skarżącego, ponieważ nie doszło tu – jak wywodzi się w apelacji – do nowego zdarzenia szkodzącego, wywołującego nowe następstwa pogarszające stan zdrowia D. J.. W rezultacie prawidłowych ustaleń co do zakresu obrażeń, poczynionych w głównej mierze na podstawie opinii biegłego, bezzasadny okazuje się również zarzut ustalenia niewłaściwego rozmiaru stopnia doznanego przez poszkodowaną uszczerbku na zdrowiu.

Sąd II instancji nie może też zgodzić się z podniesionym w apelacji zarzutem naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 361 § 2 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. poprzez bezzasadne przyznanie powódce odszkodowania za koszty opieki osób trzecich, skoro poszkodowana takich kosztów nie poniosła. Z lakonicznego uzasadnienia tego zarzutu wynika, że, zdaniem pozwanego, roszczenie powódki o zwrot kosztów opieki Sąd mógłby uznać za zasadne dopiero wówczas, gdyby udowodniła ona fakt rzeczywistego sprawowania nad nią opieki przez osoby trzecie oraz wysokość wydatków

poniesionych w związku z wypłatą ich wynagrodzenia, jednak takie stanowisko jest chybione. Sąd odwoławczy podziela w całości i przyjmuje za własne bezspornie akceptowane w orzecznictwie stanowisko, iż dla uwzględnienia żądania poszkodowanego o zwrot kosztów opieki niezbędne jest jedynie ustalenie samej potrzeby korzystania z pomocy innych osób, a nie rachunkowe wykazanie rzeczywistego poniesienia kosztów z tego tytułu. Pozwany jest bowiem zobowiązany do ponoszenia wszelkich kosztów wynikających z pogorszenia stanu zdrowia powódki, realnie uzasadnionych i pozostających w adekwatnym związku przyczynowym z doznanym urazem, a zatem w świetle powyższych uwag jego zarzut odnoszący się do rzekomej bezzasadności roszczenia powódki z tego tytułu nie może w żaden sposób skutkować zmianą wydanego przez Sąd I instancji rozstrzygnięcia. Należy w tym wypadku także podnieść, że dla polemiki z ugruntowaną i popartą autorytetem tych sądów linią orzecniczą Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, przedstawioną w licznych wyrokach i uchwałach, wskazane byłoby, aby reprezentujący skarżącego profesjonalny pełnomocnik przedstawił równie bogatą argumentację dla poparcia swojego stanowiska; z pewnością dla przekonania Sądu odwoławczego do trafności podniesionego zarzutu nie jest wystarczające wyłącznie wyrażenie przez pełnomocnika takiego przekonania w dobitnych słowach zawartych w uzasadnieniu apelacji. Nie można też zgodzić się z twierdzeniem, że możliwość skorzystania przez poszkodowanego z pomocy członków rodziny czy znajomych nieświadczących zawodowo usług opiekuńczych zmniejsza zakres poniesionej przez niego szkody. Trafnie wskazano choćby w wyroku SA w Łodzi z dnia 25 czerwca 2015 r., I ACa 104/15, niepubl., że przyjęte przez Sąd I instancji stawki stosowane przez (...) Komitet Pomocy (...) są miarodajne do oceny kosztów opieki. Stawki te stosowane są na rynku usług opiekuńczych i to przez stowarzyszenie charytatywne, nie ma więc podstaw do twierdzenia, iż są one zawyżone. Nadto ceny te są cenami rynkowymi i jako takie pozostają miarodajne na potrzeby ustalenia odszkodowania. Choć skarżącemu można przyznać rację, że Sąd meriti, czyniąc elementem stanu faktycznego sprawy okoliczność notoryjną urzędowo, winien był, stosownie do art. 228 § 2 k.p.c., zwrócić na nią uwagę stron procesu jeszcze przed zamknięciem rozprawy, to jednak w apelacji nie wywiedziono w żaden sposób, w jaki sposób to uchybienie mogło wywrzeć wpływ na treść rozstrzygnięcia, jak również nie zakwestionowano prawdziwości faktu w ten sposób ustalonego; w konsekwencji trafność tego zarzutu nie może skutkować uwzględnieniem wniosków apelacyjnych. Reasumując - fakt, iż opiekę nad D. J. sprawowały osoby nieposiadające kwalifikacji zawodowych w tym kierunku i niepobierające z tego tytułu wynagrodzenia, nie pozbawia powódki prawa do żądania odszkodowania w zakresie kosztów, które musiałaby ponieść z tego tytułu, gdyby z takiej pomocy nie mogła skorzystać. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, poszkodowany nie jest bowiem zobowiązany do udowodnienia poniesionych w tym zakresie wydatków i może dochodzić roszczenia także wówczas, jeżeli opiekę nad nim sprawują osoby najbliższe.

Bezzasadne wreszcie są zawarte w obu apelacjach zarzuty dotyczące „odpowiedniości” sumy przyznanej poszkodowanej tytułem zadośćuczynienia, zmierzające do przekonania Sądu II instancji, że kwota zasądzona na jej rzecz jest nieadekwatna do doznanej przez nią krzywdy. Zdaniem Sądu odwoławczego – a wbrew stanowisku apelujących – Sąd I instancji nie naruszył dyspozycji art. 445 § 1 k.c. poprzez przyznanie D. J. rażąco wysokiej sumy zadośćuczynienia. Zauważyć trzeba, że ustawodawca nie wprowadził żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie, a więc posługując się pojęciem o charakterze niedookreślonym – jednak w orzecznictwie, a także w doktrynie, wskazuje się pewne okoliczności, które mogą mieć znaczenie przy podejmowaniu właściwej decyzji przez sąd. Zadośćuczynienie winno mieć charakter kompensacyjny, zatem musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, niebędącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, utrzymaną w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Na wysokość zadośćuczynienia mają wpływ cierpienia pokrzywdzonego – tak fizyczne, jak i psychiczne – których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest odpowiednia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. w wyroku SA w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKa 83/08, LexOmega).

W kontekście tych uwag stwierdzić trzeba, że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania

wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc, ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (tak np. w postanowieniu SN z dnia 12 sierpnia 2008 r., sygn. akt V KK 45/08, LEX nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd I instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (tak w wyroku SA w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., sygn. akt I ACa 199/08, LEX nr 470056).

W niniejszej sprawie nie sposób stwierdzić, że ustalone przez Sąd Rejonowy zadośćuczynienie należne poszkodowanej w kwocie 48.000,00 zł jest nieadekwatne, i to w sposób rażący, w odniesieniu do rozmiarów doznanej przez nią krzywdy. Sąd I instancji nie naruszył tu żadnej z reguł ustalania wysokości zadośćuczynienia, a w swoim uzasadnieniu odniósł się wyczerpująco do przesłanek, jakimi kierował się przy określaniu kwoty zadośćuczynienia, wskazując okoliczności, które zadecydowały o tym, iż odpowiednią kwotą zadośćuczynienia będzie taka właśnie suma. Również w ocenie Sądu odwoławczego zasądzona kwota jest odpowiednim zadośćuczynieniem doznanej przez powódkę krzywdy i w żadnym wypadku nie można uznać jej za rażąco zawyżoną w świetle orzecznictwa wykształconego na gruncie art. 445 § 1 k.c. Sąd meriti miał bowiem na uwadze, że D. J. na skutek wypadku doznała uszczerbku na zdrowiu w stopniu wynoszącym 24 %, uwzględniając przy tym okoliczność, iż rozmiar cierpień fizycznych powódki w związku z doznanymi obrażeniami był znaczny i wskazał, jakie okoliczności składają się na taką właśnie ocenę zaistniałej sytuacji. Zaznaczył również, że w tym przypadku rokowania na przyszłość są umiarkowane, a D. J. ma z uwagi na wiek ograniczone jedynie możliwości rehabilitacji. Wziął pod uwagę, że poszkodowana do chwili obecnej nie odzyskała pełnej ruchomości stawu biodrowego i stawu ramiennego, a ponadto doznane urazy mogą przyspieszyć rozmiar samoistnej choroby zwyrodnieniowej. Skarżący nie przedstawili rzeczowych argumentów przemawiających za korektą zaskarżonego orzeczenia w tym zakresie. Trudno powiedzieć, skąd zaczerpnęli przekonanie o nieznacznym czasie trwania i intensywności doznawanych cierpień, które wydaje się wprost sprzeczne z ustaleniami Sądu Rejonowego. Nie można zgodzić się też ze stwierdzeniem, że doznane obrażenia nie wpłynęły w istotny sposób na życie poszkodowanej i nie spowodowały dla niej negatywnych konsekwencji w sferze osobistej i społecznej. Doświadczenie życiowe wskazuje, że u osób w podeszłym wieku uraz narządów ruchu, którego skutkiem jest konieczność spędzenia dłuższego czasu w łóżku, bez możliwości opuszczenia mieszkania, a w dalszej kolejności istotne pogorszenie mobilności, ma o wiele większe znaczenie dla sprawnego funkcjonowania społecznego niż u ludzi młodych, powodując radykalnie zwiększone poczucie bezradności i zależności od osób trzecich. Zawarta w jednej z apelacji teza, iż „(...) Naturalne jest bowiem, że intensywność krzywd jest większa wśród ludzi młodych (...)” nie jest poparta żadną argumentacją i nasuwa myśl, że jej autor sam musi być człowiekiem młodym i ocenia w związku z tym rozmiar krzywdy powódki dość jednostronnie i jedynie z perspektywy właściwej jego wiekowi. Nie sposób też podzielić twierdzeń, że w podobnych okolicznościach praktyka sądowa realizuje się w przyznawaniu poszkodowanym zadośćuczynień w rozmiarze kilkukrotnie niższym. Niezależnie od faktu, że Sąd rozpoznający daną sprawę określa wysokość odszkodowania adekwatnego do rozmiaru szkody według własnego przekonania, biorąc pod uwagę wyżej wskazane kryteria, nie zaś treść rozstrzygnięć innych Sądów, to wskazać trzeba, że postulowany przez jednego ze skarżących rozmiar zadośćuczynienia kształtujący się na poziomie 20.000,00 zł musiałby zostać uznany za rażąco zaniżony w stosunku do doznanej przez powódkę krzywdy i można postawić uzasadnioną prognozę, że takie stanowisko zajęłaby większość składów orzekających Sądu odwoławczego, które by niniejszą sprawę rozpoznawały. Do odmiennej konstatacji z pewnością nie może doprowadzić cytowana w jednej z apelacji treść bliżej nieokreślonych orzeczeń, tym bardziej, że – jak wynika z ich treści – dotyczyły one szkód powstałych wskutek zdarzenia sprzed przeszło 20 lat.

W rezultacie powyższego, Sąd II instancji jest zdania, że choć niektóre z podnoszonych w obu apelacjach zarzutów okazały się trafne, to jednak wskazane w ten sposób uchybienia nie miały jednak wpływu na treść rozstrzygnięcia o roszczeniach powódki, a tym samym – wobec bezzasadności pozostałych zarzutów – nie mogły doprowadzić do wydania orzeczenia reformatoryjnego lub kasatoryjnego, jak domagali się tego skarżący we wnioskach apelacyjnych. Sąd odwoławczy ma na uwadze to, że Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy, nie popełniając poważniejszych błędów w zakresie przebiegu postępowania dowodowego, oceny zgromadzonych dowodów w świetle całego zebranego materiału procesowego i wywodzenia z nich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy – a w rezultacie nie ma przeszkód, aby Sąd Okręgowy potraktował dokonane na tej drodze ustalenia jako własne.

W dalszej kolejności powiedzieć trzeba, że Sąd meriti trafnie stwierdził na gruncie stanu faktycznego sprawy – po zastosowaniu właściwych przepisów prawa materialnego – istnienie przesłanek dochodzonego pozwem roszczenia dochodzonego pozwem i słusznie przyjął odpowiedzialność pozwanych za doznaną przez powódkę szkodę, wywiedzioną z unormowań dotyczących skutków prawnych zawinionego i bezprawnego wyrządzenia komuś szkody czynem niedozwolonym. Obie apelacje zostają więc oddalone na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zasądzając od przegrywających sprawę podmiotów wnoszących apelację na rzecz D. J. zwrot kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, obliczonych na podstawie § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800) na kwoty po 3.600,00 zł od każdego z pozwanych.